

## O ZABUDOWANIACH PLEBAŃSKICH W USTAWODAWSTWIE KRÓLESTWA POLSKIEGO

Tendencja do ujmowania różnorodnych przejawów aktywności społecznej w ramy szczegółowych przepisów zauważalna jest od początku istnienia Królestwa Polskiego. Jednak zanim ukazy cesarskie i rozporządzenia generał-gubernatorów stały się instrumentem represyjnym, mającym na celu wyłącznie rację stanu zaborcy, minęło niespełna półwiecze względnej praworządności, chociaż ograniczonej do nielicznych dziedzin bytu narodowego. Obszar swobód, na jakie zezwalał liberalizm Aleksandra I (1815—1825), skurczył się znacznie zaraz po powstaniu listopadowym, lecz zupełne przekreślenie postanowień kongresu wiedeńskiego nastąpiło dopiero po stłumieniu kolejnej próby odzyskania wolności. Pozo-ry autonomii pod berłem Mikołaja I (1825—1855) i u progu panowania Aleksandra II (1855—1881) uzewnętrzniały się m. in. po-zostawieniem niektórych inicjatyw ustawodawczych w gestii Rady Administracyjnej. W kompetencjach tego organu utrzymano również sprawy dotyczące inwestycji budowlanych<sup>1</sup>.

### I BAZA ŹRÓDŁOWA

Zasadnicze akty prawne odnoszące się do budownictwa parafialnego powstały w dobie konstytucyjnej Królestwa Polskiego. Wy-dano je dla „zapobieżenia upadkowi kościołów”, ustalając jedno-cześnie organizacyjne oraz ekonomiczne „prawidła względem sta-

<sup>1</sup> Przegląd ustawodawstwa dotyczącego inwestycji cywilnych zawar-ty został w: Cz. Krawczyk, *Prawo budowlane na ziemiach polskich od połowy XVIII wieku do 1939 roku*, Poznań 1975. Uwarunkowania prawne budownictwa kościelnego w zaborze rosyjskim nie wzbudza-ły dotąd szczególnego zainteresowania. Jedynym poważnym opracowa-niem z pogranicza tej tematyki pozostaje ciągle praca ks. K. Dębiń-skiego, *Dozory kościelne*, Warszawa 1901 (drugie wyd. 1913), a z wy-dawnictw o charakterze ogólnym — publikacja A. Okolskiego, *Wykład prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 1—2, Warszawa 1881—2. Wiele uwagi ustawodawstwu poświęcił ks. B. Kumor, w wydanej ostatnio syntezie — *Ustrój i organizacja Ko-ściola polskiego w okresie niewoli narodowej*, Kraków 1980.

wiania i reparacji" przybytków kultu. Były one wręcz niezbędne, gdyż w kraju wyniszczonym tragicznymi przejściami z nieodległej przeszłości odczuwało się zanikającą aktywność prywatnych fundatorów. Brakowało też na razie tych dodatkowych asocjacji, tak ściśle związanych ze wznoszeniem nowych świątyń w drugiej połowie wieku. Szczegółowych postanowień doczekały się z czasem również „zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie”. Tym niemniej prawie cała późniejsza działalność legislacyjna sprowadzała się do uściślenia i rozwijania sformułowań zawartych w:

- Dekret królewski z 6/18. marca 1817 r., ustanawiający dozory kościelne i zasady utrzymania budowli kościelnych<sup>2</sup>
- Postanowienie namiestnika królewskiego z 3. stycznia 1818 r., obejmujące zasady rozkładu kosztów na fabryki kościelne<sup>3</sup>
- Dekret królewski z 25. grudnia/6 stycznia 1823/4 r., uzupełniający przepisy dekretu z 6/18 marca 1817 r.<sup>4</sup>

Proces tworzenia jednolitych, spójnych reguł w inwestycjach kościelnych trwał jednak dość długo. Mimo że ostateczna kodyfikacja nastąpiła dopiero w 1863 r., nieliczne zmiany poczynione w stosunku do pierwotnych rozstrzygnięć pozbawione były wyraźnych akcentów dyskryminujących religię katolicką<sup>5</sup>. Można nawet zauważyć, jak w miarę upływu czasu rozszerzał się zakres uprawnień dozorów kościelnych<sup>6</sup>, sprawujących pieczę nad fundu-

<sup>2</sup> „Dziennik Praw” t. 6 s. 244 n.

<sup>3</sup> Opublikowanej m.in. w: *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych i dozorach kościelnych parafie katolickie obejmujący, obowiązujących w Królestwie Polskim, postanowienia i instrukcje w przedmiocie budowania, restauracji i reparacji budowli kościelnych i plebańskich, oraz utrzymania cmentarzy wydany za upoważnieniem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, opr. H. Krzyżanowski, Warszawa 1863.

<sup>4</sup> „Dziennik Praw” t. 8 s. 320 n.

<sup>5</sup> Tolerancja religijna i równość wyznań chrześcijańskich miały gwarancje konstytucyjne. Por.: *Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego z 15/27 listopada 1815 r.*, art. 11, w: „Dziennik Praw” t. 1 s. 8. Mikołaj I również zagwarantował Polakom wolność wyznania i swobodę w uprawianiu kultów religijnych. Por. *Statut organiczny dla Królestwa Polskiego z 26 lutego 1832 r.* art. 5, w: H. Handełsmann, *Konstytucje polskie 1791—1921*, Warszawa 1921 s. 135.

<sup>6</sup> Dozór kościelny składał się z kolatora, proboszcza i trzech przedstawicieli parafii. Niebawem nastąpiły pewne zmiany: do kolatora dołączono dziedzica, jeżeli nie była to ta sama osoba, a proboszcza zastąpił dziekanem właściwego dekanatu. Pozostali członkowie (właściciele dóbr nieruchomości) byli wybierani na sześcioletnie kadencje. Przepisy te pozostawały niezmiennione przez całe najbliższe stulecie, aż do odzyskania niepodległości. Por.: *Postanowienie królewskie (dalej PK) — z 6/18. marca 1817 r.*, art. 1 oraz *PK z 25 grudnia/6. stycznia 1823/4 r.*, art. 2 i 3.

szami i czuwających nad przebiegiem prac budowlanych. Powiększał się też korpus dokumentów o podstawowym znaczeniu, do których należy zaliczyć zatwierdzone przez Mikołaja I:

- *Postanowienie rządowe z 18/30. czerwca 1835 r., dotyczące reparacji kościołów filialnych w kraju znajdujących się*<sup>7</sup>
- *Postanowienie rządowe z 8/20. października 1837 r. przepisujące sposób, w którym reparacje oraz stawianie nowych zabudowań plebańskich tak mieszkalnych jako też gospodarskich, dokonywane być mają*<sup>8</sup>.

Rodzaj podsumowania stanu prawnego czasów mikołajowskich przedstawiono w opracowaniu z roku 1844 — *Urządzenie dotyczące się budowy oraz reparacji kościołów po parafiach katolickich*. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był to materiał przygotowany w związku ze zbliżającym się terminem podpisania konkordatu. Zawarta w roku 1847 umowa z Watykanem ujmowała kwestie budownictwa kultowego na ziemiach Królestwa Polskiego w brzmieniu zgodnym z obowiązującymi dotychczas dekrétami<sup>9</sup>.

W podobnym duchu utrzymany był jeszcze ukaz Aleksandra II z 8/20. stycznia 1863 r. — *o atrybucjach władz i o zarządzaniu budowy i reparacji budowli kościelnych*<sup>10</sup> — pozwalający dozoram na większą swobodę w dysponowaniu środkami finansowymi. Opublikowano go z opóźnieniem spowodowanym wypadkami, które zarówno przerwały reformatorski okres „wiosny posewastopolskiej” w Cesarstwie, jak i zupełnie odmieńczyły politykę wyznaniową caratu na całym obszarze zaboru rosyjskiego<sup>11</sup>. Trzeba tu dodać, że

<sup>7</sup> „Dziennik Praw” t. 17 s. 71 n.

<sup>8</sup> „Dziennik Praw” t. 21 s. 270 n.

<sup>9</sup> Tekst konkordatu został ogłoszony jako dekret z 22. lipca/3. sierpnia 1847 r. — obejmujący artykuły umówione między pełnomocnikami Najjaśniejszego Pana Cesarza Wszech Rosji i Królestwa Polskiego, a pełnomocnikami Jego świątobliwości Papieża, co do kościoła i duchowieństwa rzymsko-katolickiego w cesarstwie i królestwie, w: „Dziennik Praw” t. 50 s. 99 n. Por. też: A. Boudou, *Stolica święta a Rosja, stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*, Kraków 1923 t. 1 s. 586 n; Z. Olszamska-Skowrońska, *Le concordat de 1847 avec la Russie d'après les documents authentiques*, w: „Sacrum Poloniae Millennium” t. 8/9, 1962, s. 447 n.

<sup>10</sup> „Dziennik Praw” t. 61 s. 137 n.

<sup>11</sup> W konfrontacji z faktami cyniczny wydzwięk posiadał zapis, iż „zasadnicza w Rosji podstawa tolerancji religijnej nie może i w obecnym przypadku żadnej podlegać zmianie, i (...) to wszystko co dotyczy sfery wewnętrznych przekonań, nienaruszonym pozostać powinno”. *Ukaz z 12/24. lipca 1867 r. — o porządku znoszenia się ze stolicą rzymską w sprawach duchownych wyznania rzymsko-katolickiego i o ustanowieniu kolegium duchownego w St. Petersburgu*, w: „Dziennik Praw” t. 67 s. 207.

o ile w tzw. Kraju zachodnio-ruskim (ziemie zabrane) nagminnie stało się odtąd likwidowanie parafii, a zwłaszcza zabieranie kościołów na cerkwie, to w Kraju Nadwiślańskim poprzestano w zasadzie na represjach ekonomicznych<sup>12</sup> — o czym będzie jeszcze mowa — oraz na biurokratycznym utrudnianiu poczynań inwestycyjnych.

Zanim to nastąpiło, Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdażyła wydrukować *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych*<sup>13</sup>, a w „Dzienniku Praw” ukazała się *Instrukcja o budowie, restauracji i reparacji kościołów i innych zabudowań parafialnych*<sup>14</sup>, którą opatrzone niebawem obszernymi komentarzami<sup>15</sup>. Wszystkie te publikacje powstały na kanwie wymienionych ustaw, także tych z okresu konstytucyjnego, bowiem do roku 1863 w dużym stopniu zachowały one aktualność. Jednak określona sytuacja kraju sprawiła, że praktyczne znaczenie nowych rozporządzeń okazało się znikome. Definitywne rozstrzygnięcia zapadły w roku 1866 — po zerwaniu przez Rosję konkordatu<sup>16</sup>, co pozwoliło na poddanie hierarchii kościelnej Królestwa władzy Kolegium Duchownego w Petersburgu oraz spowodowało uznanie religii rzymsko-katolickiej za wyznanie obce, nierównoprawne prawosławiu<sup>17</sup>.

Nieco wcześniej Kościół katolicki został pozbawiony prawa do posiadania własności ziemskiej przekraczającej 6 morgów gruntów uprawnych na parafii<sup>18</sup>. Natychmiast przystąpiono do konfisko-

<sup>12</sup> Stosunkowo nieliczne w Królestwie przypadki zamieniania kościołów na cerkwie omówiła ostatnio M. Dolistowska w referacie — *O kostiumie rosyjskim w architekturze Królestwa Polskiego 2. poł. XIX w.* — przygotowywanym do druku w: *Architektura i urbanistyka XIX i początków XX wieku w krajobrazie historycznym Królestwa Polskiego*. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział Badań i Konserwacji PP PKZ oraz oddział warszawski Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

<sup>13</sup> *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych*.

<sup>14</sup> „Dziennik Praw” t. 61 s. 165—183.

<sup>15</sup> *Informacja do sporządzania rozkładów kosztów budowy, restauracji i reparacji kościołów i innych zabudowań kościelnych w parafiach Rzymsko-katolickich i Greko-Unickich, odnośnie do par. 28 instrukcji, przez Radę Administracyjną zatwierdzonej, w duchu obowiązujących dotąd przepisów, przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydana, wraz z dwoma wzorami, z których jeden lit. A, służyć ma dla parafii składających się z samych wsi, a drugi lit. B, dla parafii, do których należą miasto i wsie, Warszawa 1863.*

<sup>16</sup> *Ukaz z 22 listopada/4 grudnia 1866 r.*, w: „Dziennik Praw”.

<sup>17</sup> A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950.

<sup>18</sup> *Ukaz z 14/26. grudnia 1865 r.* — o urządzeniu duchowieństwa święckiego rzymsko-katolickiego i nadaniu mu stałego pieniężnego utrzymania, w: „Dziennik Praw” t. 63 s. 369. Por. też: A. Szelażek, *Rys historyczny zaboru dóbr kościelnych na ziemiach Rzeczypospolitej Pol-*

wania na rzecz skarbu państwa dóbr duchownych<sup>19</sup>, a na budowni-  
czych powiatowych nałożono obowiązek przygotowania planów  
sytuacyjnych — „operatów zajęcia i opisu probostwa” (ryc. 1)  
załączanych następnie do „protokołów separacji budowli i użytków  
rolnych pozostawionych w używalności probostwa”. Liczne ślady  
tego proceduru przetrwały w tzw. Aktach Centralnych Władz Wy-  
znaniowych<sup>20</sup> — obecnie stanowiąc nade wszystko świadectwo  
uformowanych w długim procesie historycznym, a bezpowrotnie  
zatraconych tradycji rozplanowania zabudowy parafialnej.

Datująca się od roku 1866 radykalna zmiana warunków egzy-  
stencji duchowieństwa wyznacza zatem naturalną cezurę i dla  
budownictwa plebańskiego, pojmanego zgodnie z duchem obo-  
wiązujących dotąd przepisów<sup>21</sup>.

## II KLASYFIKACJA ZABUDOWAŃ PARAFIALNYCH

Oczywisty skądinąd podział na zabudowania kościelne oraz ple-  
bańskie pojawia się w urzędowej nomenklaturze stopniowo, w  
miarę precyzowania powinności ciężących na kolatorach, wspólno-  
tach parafialnych i proboszczach. Najpierw wyodrębniono objek-  
ty o przeznaczeniu ściśle kultowym; na podstawie dekretu z roku  
1823 obowiązkowe świadczenia można było egzekwować wyłąc-  
nie do wykonania prac w obrębie murów otaczających przykościel-  
ne cmentarze. Oprócz samej świątyni dotyczyło to dzwonnicy,  
kostnicy i grabarni<sup>22</sup>.

Upodobanie do wznoszenia klasycystycznych, wolno stojących  
dzwonnicy utrzymywało się przez całą pierwszą połowę stulecia.  
Nie wykluczone, iż popularność ta brała się z inspiracji kampanią  
stojącą przy stołecznym kościele pobernardyńskim. Typologicznie

skiej, „Przegląd Katolicki” 1925 s. 3—5, 25—7, 51—3, 85—7, 145—6, 162—3.

<sup>19</sup> Warto przy okazji odnotować, że zabudowania plebańskie w Kró-  
lestwie Polskim „jeżeli mają w sobie dziesięć dymów, za odrębne wło-  
ści uważanymi być mogą...” Por. *Postanowienie Namiestnika (dalej PN)*  
z 5. lutego 1816 r. — o zwierzchnościach miejskich i wiejskich, w:  
„Dziennik Praw” t. 2 art. 77 s. 66.

<sup>20</sup> M. Łodyńska-Kosińska, *Katalog rysunków architektonicz-  
nych z Akt Centralnych Władz Wyznaniowych w Archiwum Akt Główn-  
nych w Warszawie*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Se-  
ria A. Tom XIII, Warszawa 1981. Passim.

<sup>21</sup> Faktyczną cezurą pozostaje oczywiście r. 1863, a następujące z nie-  
jakim opóźnieniem represyjne regulacje prawne w gruncie rzeczy u-  
twierdzały tylko nowy porządek, wprowadzany w warunkach per-  
manentnego stanu wojennego.

<sup>22</sup> PK z 23 grudnia/6 stycznia 1823/4 r., art. 8 s. 325. Natomiast na  
utrzymanie cmentarzy grzebalnych przeznaczone były fundusze uzyski-  
wane z pokładnego.

wywodzą się one przeważnie ze znacznie mniej ekskluzywnej odmiany klasycyzmu, w którym jakby zawarte są już pierwiastkowe znamiona swojskości. Podobne formy nadawano też kostnicom, zwanym również domami (lub domkami) sekcyjnymi, chociaż nie wydaje się, żeby obiekty te były szerzej rozpowszechnione po parafiach. Jeszcze rzadziej powstawały odrębne grabarnie, jak należy sądzić, mające służyć głównie do przechowywania utensyliów związanych z pochówkami zmarłych i wykorzystywanych podczas pogrzebów.

Z pewnym opóźnieniem, bo w połowie lat trzydziestych, zapadły decyzje względem kościołów filialnych. Przedtem uważano je za objęte całkowitym patronatem prywatnym, podobnie jak wszelkiego rodzaju kaplice czy oratoria, których status nadal pozostał niezmienny. Natomiast filie, „które dla dobra i dogodności całej parafii (...) są erygowane (...) kosztem ogółu parafian zarówno z kościołami parafialnymi odbudowywane i reperowane być winny”<sup>23</sup>.

W roku 1846 wyszło postanowienie *O środkach zapobieżenia pogrzebaniu ciał ludzi w stanie pozornej śmierci będących*<sup>24</sup>. Dekret ten wiąże się z zupełnie nowym rodzajem budynków — domami przedpogrzebowymi. Miały one być utrzymywane przez wyznawców wszystkich obrządków, żeby przez 48 godzin od zgonu nie „dopuszczać nic takiego, co by mogło niewygasłe jeszcze życie stłumić i ocuceniu przeszkodzić”. Ustawa nakładała obowiązek urządzania domów przedpogrzebowych na Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych<sup>25</sup>, a opieka nad nimi obarczała dozory kościelne.

Jak się zdaje, inicjatywę tę spotkało niepowodzenie, a sporadyczne próby wprowadzenia jej w życie dowiodły też bezradności architektów wobec budownictwa, dla którego brakowało analogii w ich doświadczeniach zawodowych. Dotyczyło to w podobnym stopniu kształtów zewnętrznych i programu funkcjonalnego domów przedpogrzebowych. Jedyne znane przykłady, ilustrujące szerzej proces projektowania takiego przybytku, jest jednocześnie doskonałą egzemplifikacją sytuacji, gdy w kilka lat po wydaniu

<sup>23</sup> *Postanowienie rządowe* (dalej PRz) z 18/30. czerwca 1835 r., art. 2 s. 73.

<sup>24</sup> PRz z 31. maja/12. czerwca 1846 r., w: „Dziennik Praw” t. 38 s. 61 n.

<sup>25</sup> Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego istniała w latach 1815—31. Po powstaniu listopadowym jej kompetencje przeszły na resort spraw wewnętrznych, którego nazwa ulegała kilkakrotnym zmianom, i tak w latach 1832—39 była to Komisja Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, w latach 1839—61 i 1864—67 Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a w latach 1861—1864 i bezpośrednio przed likwidacją autonomii administracyjnej w r. 1868 — Komisja Spraw Wewnętrznych.

dekretu okazało się, że zadanie przerasta nie tylko lokalnego budowniczego ale i renomowanego twórcę. Chodzi tu o dom przedpogrzebowy przy katedrze kieleckiej. Pierwsze prace projektowe pochodzą z roku 1848 i są dziełem Ludwika Radziszewskiego. Od roku 1851 kontynuował je Henryk Marconi, lecz do realizacji przyjęto mu dopiero kolejną wersję dokumentacji z roku 1854<sup>26</sup>.

Równie trudno było chyba przełamać zakorzeniony zwyczaj przetrzymywania zwłok w kruchcie czy innych pomieszczeniach przykościelnych. Przeważnie nadal wykorzystywano je w tym celu<sup>27</sup>, lecz niebawem regułą stało się projektowanie kościołów wraz z kaplicami przedpogrzebowymi, które sytuowano zwykle po przeciwległej stronie zakrystii, uzyskując dzięki temu wielce cenioną przez wszystkich symetrię planistyczną i przestrzenną strefy prezbiterialnej. W okresie przejściowym daje się zaobserwować powrót do krypt pod chórem kapłańskim, jak w kościele p.w. św. Karola Boromeusza w Warszawie (przy ul. Chłodnej), czy bardziej rozpowszechnione w ośrodkach wielkomiejskich projektowanie tzw. kościołów dolnych.

Natomiast przeprowadzona jeszcze w roku 1837 klasyfikacja budowli plebańskich była zabiegiem o charakterze wyłącznie porządkującym i w niczym nie naruszała tradycji. Zresztą duchowieństwo świeckie w Królestwie Polskim funkcjonowało jeszcze na zasadach porównywalnych ze schyłkowym okresem Rzeczypospolitej. Mimo pogarszającej się koniunktury politycznej praktycznie nienaruszone pozostały stosunki społeczne i własnościowe. Pomijając rzeczyswą kondycję ekonomiczną Kościoła, a tym bardziej pojedynczych parafii — w swojej masie ubogich i mocno podupadłych, do wybuchu powstania styczniowego utrzymały się ekonomiczne podstawy egzystencji kleru, oparte na *iura stolae* oraz dochodach płynących z czynszów albo zmodyfikowanej dziesięciny<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Por. zachowane fragmenty projektów w AGAD — Akta Centralnych Władz Wyznaniowych: vol. 340 k. 88—94.

<sup>27</sup> Nie było to zresztą sprzeczne z ustawą, gdzie wg art. 13. „Składanie ciał zmarłych w kaplicach przy kościołach lub w kruchtach (...) dozwolone ma być tylko do czasu urzędzenia domów przedpogrzebowych. Nie odnosi się to jednak do kaplic, któreby urządzone i utrzymane były odpowiednio celowi.” PRz z 31. maja/12. czerwca 1846 r.

<sup>28</sup> Od roku 1817 zniesiono dziesięcinę snopową (wytyczną), wprowadzając oczynszowanie w dobrach rządowych, a w dominium prywatnych pozostawiono do uznania właścicielom ziemskim czynsze albo daninę ziarnową. Wysokość obciążeń pieniężnych obliczano wg średniej ceny zboża w poprzedzającym ćwierćwieczu, a świadczenia w ziarnie na podstawie przeciętnej z sześcioletnich zbiorów. Por.: „Dziennik Praw” t. 3 s. 124n i 287n oraz PN z 22 stycznia 1822 r. — *Wskazanie sposobu, w jakim dziesięciny i inne fundusze należące do Duchowieństwa, Instytutów Edukacyjnych, i miłosierdzia mają być ściągane*, w: „Dziennik Praw” t. 7 s. 303n.

Wobec historycznie uwarunkowanej organizacji budownictwa parafialnego (ryc. 2), zdefiniowanie nieruchomości tworzących zespół gospodarczo-mieszkalny raczej nie przysparzało poważnych problemów. Stąd też zupełnie naturalne było zarówno jednoznaczne określenie funkcji, jak i przeświadczenie o nieuniknionym występowaniu lokalnych różnicowań. Zwłaszcza w wielkości poszczególnych budynków — „do istotnej potrzeby miejscowej zastosowanych” — co znalazło następnie odzwierciedlenie w dokumentacji wzornikowej. Pozostając tymczasem przy typologii wynikającej z ustawy<sup>29</sup> należy dodać, iż zasadniczy kompleks zabudowań plebańskich składał się z następujących obiektów:

- a) domu mieszkalnego dla proboszcza
- b) domu dla wikariuszów
- c) domu dla służby kościelnych
- d) stodoły
- e) stajni z wozownią
- f) obory

### III POWINNOŚCI DOZORU KOŚCIELNEGO I PROBOSZCZA WZGLĘDEM UTRZYMYWANIA I WZNOSZENIA BUDOWNICTWA PLEBAŃSKIEGO

Zaprezentowany wyżej podział powstał w związku z rozstrzygnięciami, które wypełniały lukę w ustawodawstwie z okresu konstytucyjnego. Wprawdzie postanowienie z r. 1817 nakładało na dozór kościelny obowiązek zajmowania się „fabryką (...) mieszkania plebańskiego”, jednak pozostaje niejasne czy chodziło wyłącznie o plebanię czy o całą zabudowę — mieszkalną oraz inwentarską. W kolejnym akcie mimochodem pojawia się już rozróżnienie na plebanię i budynki gospodarskie, a przy okazji pewnej zmiany ulegają obowiązki stron. O ile bowiem pierwotny zapis stanowił, że „do plebana należeć będzie wszelka wewnętrzna mieszkania jego reparaція”<sup>30</sup>, to już w następnej redakcji wszystkie koszty związane z remontami obiektów parafialnych przerzucono na proboszczów<sup>31</sup>.

Dopiero w roku 1837 wyjaśnione zostało, że przez „reparacje należy rozumieć tylko naprawy bieżące i profilaktyczne. Stan ten zmieniał się wówczas, gdy „udowodnionem zostanie, że upadek lub spustoszenie budowli nastąpiło z powodu zaniechania cząstkowych reparaцій (...) albo jakiegokolwiek winy (...) beneficjenta, natenczas (...) niedbałemu plebanowi czwartą część czystego docho-

<sup>29</sup> PRz z 8/20. października 1837 r., art. 5.

<sup>30</sup> PK z 6/18. marca 1817 r., art. 4.

<sup>31</sup> PK z 25. grudnia/6 stycznia 1823/4 r., art. 8. Natomiast w artykule

du zatrzymaną i w banku składaną będzie, aż do uzbierania sumy, jaka (...) okaże się potrzebną”<sup>32</sup>.

W pozostałych sytuacjach — „jeżeli ze śledztwa wykaże się, że upadek lub potrzeba restauracji (...) nastąpiła (...) w skutku dawności czasu, pożaru lub innego jakiego nadzwyczajnego wypadku” — koszty inwestycji obciążały zwykle całą wspólnotę parafialną<sup>33</sup>. Proboszcz partycypował w tych przedsięwzięciach w zależności od osiągniętych przezeń dochodów. Żeby wszakże zrozumieć reguły rządzące finansowaniem prac budowlanych, należy znowu wrócić do rozporządzeń z poprzedniej epoki.

### IV FINANSOWANIE INWESTYCJI PARAFIALNYCH

W latach 1817—23 wypracowano spójny, chociaż dosyć skomplikowany w szczegółach system, nazwany rozkładem kosztów oraz określono sposoby pozyskiwania funduszy. Powstały dzięki temu fundamentalne zasady, do których ściśle dostosowywano późniejsze uzupełnienia, precyzujące kompetencje i obowiązki przy ustalonych mechanizmach ekonomicznych. Formalnie przetrwały one w niezmienionej postaci do połowy szóstej dekady, a z całą pewnością były respektowane i konsekwentnie przestrzegane aż do czasów bezpośrednio poprzedzających wybuch powstania styczniowego<sup>34</sup>.

Nakłady na budownictwo kościelne mogły pochodzić z trzech źródeł, które należało wykorzystywać z zachowaniem określonego porządku. Były to, w kolejności wymaganej ustawą<sup>35</sup>:

- środki czerpane z zapisu erekcyjnego lub ewentualnych dziedzicznych zobowiązań patronackich.
- dobrowolne ofiary
- obowiązkowe składki wynikające z tzw. rozkładu kosztów.

Tylko w ostatnim przypadku odbiegano więc od utartych form finansowania. Wprowadzenie dodatkowego rozwiązania wynikało z faktu, że przy dotychczasowym „systemacie kościoły i inne bu-

10. na dozory nałożono „obowiązek spisywania i odbierania (inwentarza — p.m.) fundi instruktii po każdym zmarłym plebanie. Wszystkie szkody w zabudowaniach plebańskich, w porządkach na plebanii, rzeczach i sprzętach do kościoła należących (...) z majątku po zmarłym pozostałego, wynagrodzone być powinny”.

<sup>32</sup> PRz z 8/20. października 1837 r., art. 7.

<sup>33</sup> Ibidem, art. 5.

<sup>34</sup> Por. zbiór sprawozdań statystycznych z lat 1841—1861, zamieszczonych w „Pamiętniku Religijno-Moralnym” pod wspólnym tytułem *Reparacja istniejących i wystawianie nowych zabudowań kościelnych*. (W r. 1848 zmieniony tytuł: *Liczba i stan kościołów*..)

<sup>35</sup> PK z 25 grudnia/6 stycznia 1823/4 r., art. 5.

dowle kościelne nie zdołały utrzymać się w dawnej świetności, lecz (...) zagrożone były stopniowym upadkiem”<sup>36</sup>. Nie ulega wątpliwości, że stare metody wyraźnie się przeżyły. W wieku XIX znamioną prawidłowością stawał się malejący udział fundacji prywatnych, czemu dodatkowo sprzyjało zniesienie poddaństwa<sup>37</sup>. Odwieczną powinność pana feudalnego zastąpiono zrazu kolegiatnym działaniem dozorów, zaś do naczelnych zadań urastało przysparzanie dochodów na „reparacje i fabryki”.

W dawnej Polsce podstawę zaspokajania potrzeb związanych z uprawianiem kultu stanowiły przywileje erekcyjne, poparte zwykle patronatem kolatorskim. Wypadki dziejowe poważnie nadwężyły, a wielokrotnie całkowicie zniweczyły funkcjonowanie tego układu. Przejściowa stabilizacja polityczna w pierwszych latach Królestwa sprzyjała próbom unormowania sytuacji materialnej Kościoła katolickiego — oczywiście w dostosowaniu do istniejących podówczas realiów społeczno-ekonomicznych<sup>38</sup>. W odniesieniu do budownictwa sakralnego godnym uwagi zjawiskiem wydaje się być różnorodność tych poczynań.

Ponoć ze starożytności wywodził się zwyczaj przeznaczania na utrzymanie nieruchomości parafialnych czwartej części masy spadkowej po zmarłym proboszczu. To zamierzchłe prawo reaktywowano w roku 1823 — „nietykając własności gruntowych (...) odziedziczonych i w naturze po zgonie duchownego pozostałych”<sup>39</sup>. Podobne zastosowanie posiadał tzw. fundusz interkalarny, tworzony z dochodów przymoszonych przez czasowo nieobsadzone beneficja<sup>40</sup>. Ponadto, co można traktować jako swoisty symbol czasu, „wszystkie kościoły i mieszkania plebańskie (...) mają być zapisane do Towarzystwa Kasy Ogniowej”<sup>41</sup>. Odszkodowania z tytułu te-

<sup>36</sup> H. Krzyżanowski, *Ogólny pogląd na fabryki kościelne i na dozory kościelne*, Warszawa 1863 s. 11.

<sup>37</sup> Niezależnie od przepisów prawnych, aż do odzyskania niepodległości, właściciele ziemscy odgrywali nader poważną rolę przy wznoszeniu kościołów wiejskich. Poza inspirowaniem do podejmowania budowy, często uczestniczyli w kosztach ponad swe ustawowe obowiązki, a w miarę upływu czasu coraz bardziej wpływali na kształty świątyń, czy to przez wybór architekta czy wręcz poprzez narzucanie cech stylistycznych lub programu funkcjonalnego.

<sup>38</sup> J. Leskiewiczowa i F. Ramotowska, *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, Warszawa 1984 t. 1 s. 31.

<sup>39</sup> PK z 25 grudnia/6 stycznia 1823/4 r., art. 11. Przepis ten nie był prawdopodobnie zbyt ściśle przestrzegany bowiem w r. 1862 wydano odrębne rozporządzenie o ściąganiu na rzecz kościoła 1/4 części pozostałości po zmarłych beneficjentach wyznania rzymsko-katolickiego, w: „Dziennik Praw” t. 59 s. 381 n.

<sup>40</sup> O budowie i restauracji kościołów w kraju naszym, „Pamiętnik Religijno Moralny” R. 1860, seria 2 t. 5 s. 74.

<sup>41</sup> PK z 6/18 stycznia 1817 r., art. 10. Ogólne Towarzystwo Ogniowe zostało reaktywowane w r. 1816 i rozpoczęło działalność od początku następnego roku. Organizację tę, przynajmniej na początku, ce-

go ubezpieczenia stanowiły zapewne znaczącą kwotę przy odbudowie spalonych przybytków, które płonęły nader często, jako że w rodzimym krajobrazie ciągle przeważała zabudowa drewniana.

Wymienione pozycje można uważać za źródła finansowania o określonej, znanej wcześniej wielkości. Do tego należy jeszcze dodać efekty z obligatoryjnie przeprowadzonych kwest oraz wpływy z ewentualnych zapisów testamentowych — legatów, składanych najczęściej na rzecz budowy nowych świątyń. Znajomość elementów, z których powstawał kapitał inwestycyjny, była niezbędna dla ustalenia wysokości świadczeń indywidualnych.

Tryb postępowania przy sporządzaniu rozkładu kosztów regulował dekret z roku 1818, a jego skrupulatna drobiazgowość okazała się obowiązująca przez prawie półwiecze. Punktem wyjścia do przeprowadzenia podziału było określenie wartości kosztorysowej w rozbiciu na<sup>42</sup>:

— kupno materiałów i opłatę rzemieślników

— sprowadzenie materiałów i pomoc ręczną przy fabryce.

Od obu tych pozycji odejmowało się — z zachowaniem proporcji — wyszczególnione wcześniej przychody, a także udziały administratora parafii oraz kolatora. Proboszcz uiszczal opłatę zmienną, ustalaną przy założeniu, że „plebani mający tylko dochodu złp. 1800, wolni są od przykładania się”, natomiast dla pozostałych zastosowano następującą gradację<sup>43</sup>:

— dochód 1800—1900 złp opodatkowanie stanowiło nadwyżkę ponad 1800 złp

— dochód 1900—5000 złp był opodatkowany w wysokości 5%

— dochód ponad 5000 złp był opodatkowany w wysokości 10%.

Od roku 1837 — wraz z wprowadzeniem ustawy o zabudowaniach parafialnych — świadczenia przypadające na proboszczą uległy różnicowaniu. Utrzymane zostały warunki uczestnictwa w kosztach ponoszonych na budownictwo kościelne, zaś dla zabudowań plebańskich zmieniono kryteria, przechodząc z obciążeń finansowych na rzeczowe. Wyznacznikiem nadal pozostawał poziom

chowały bardzo przejrzyste reguły postępowania. Całą zabudowę podzielono na dwie klasy: do pierwszej zaliczono obiekty „murowane z cegły palonej lub niepalonej, i (z piezel) czyli z ziemi bitej, blachą, kamieniem, lub dachówką kryte”. Do drugiej zaś — „wszelkie inne zabudowania”. Równie klarowny był system wypłacania odszkodowań — „w miarę przyjętego szacunku budowli (...) pogorzelncom na nowo się budującym, w trzech ratach równej ilości (a mianowicie 1. kiedy się budowa zaczyna, 2. kiedy do połowy doprowadzona, 3. kiedy ukończona zostanie).” PN z 13. sierpnia 1816 r., w: „Dziennik Praw” t. 1 s. 421 n, art. 3, 12.

<sup>42</sup> PN z 3. stycznia 1818 r., art. 1.

<sup>43</sup> PK z 6/18 stycznia 1817 r., art. 6.

dochodów i 1800 złp — czyli 270 rs. (rubli srebrnych)<sup>44</sup> — jako dolna granica rocznych wpływów beneficjenta. Taki ubogi ksiądz mógł wymagać od swych parafian wystawienia lub odrestaurowania obiektów mieszkalnych i gospodarczych. Natomiast duchowni bardziej zamożni zmuszeni byli zdawać się w coraz większym stopniu na własne siły, i tak jeżeli osiągnęli<sup>45</sup>:

- 1800—3000 złp (270—450 rs.) to troszczyli się o zabudowania gospodarcze, a parafia zajmowała się budynkami mieszkalnymi, tj. plebanią, wikariatem oraz domem dla służb kościelnych
- 3000—5000 złp (450—750 rs.) to do poprzednich obowiązków dochodziły stania o plebanię, która wychodziła spod bezpośredniej opieki parafian
- ponad 5000 złp to „własnym nakładem wszystkie zabudowania tak mieszkalne jako i gospodarskie stawiać tudzież restaurować powinni”<sup>46</sup>.

Jednak największe obciążenia ponosił kolator, który — niezależnie od swej sytuacji materialnej —łożył 10% wartości wszystkich prac. Oprócz tego, jeżeli posiadał własność ziemską w obrębie parafii, uczestniczył w obowiązkowej składce na równi z innymi posesjonatami<sup>47</sup>.

Na marginesie można tu dodać, iż w ustawodawstwie Królestwa Polskiego „pod wyrażeniem kolator rozumieją tę osobę, której służy dziedziczne prawo wybierania i przedstawiania biskupom, kapłan na wakujące beneficjum. Jest to więc, według właściwego rozumienia prawa kanonicznego, nie kolator, lecz patron pojedynczego kościoła, który z tytułu pewnych służących mu w kościele przywilejów, obowiązany jest ponosić w części kosztów na utrzymanie budowli kościelnych potrzebne. Takim patronem może być nie tylko osoba świecka, lecz i duchowna a nawet zgromadzenie osób duchownych, lecz nigdy biskup diecezji, który z samego prawa jest kolatorem wszystkich kościołów w (...) diecezji położo-

<sup>44</sup> Od roku 1841 ruble kursowały w całym Cesarstwie jako jedynie obowiązująca waluta. Wymianę złotych na ruble przeprowadzono w stosunku 1 : 3/20, tzn. 1 rs. miał wartość 6 złp i 20 gr (1 złp = 30 groszy).

<sup>45</sup> PRz z 8/20 października 1837 r., art. 5, 6.

<sup>46</sup> Jednak tam „gdzieby znajdowały się fundusze z erekcji lub zapisów jako też wynagrodzenie z Towarzystwa Ogniewego, takowe w pomoc ku wzniesieniu lub restauracji zabudowań plebańskich, czy to kosztem Parafian, czy też samych beneficjentów stawianych, użyte być mogą”. Tamże, art. 9.

<sup>47</sup> PN z 3. stycznia 1818 r., art. 2.

<sup>48</sup> H. Krzyżanowski, *Ogólny pogląd na fabryki...*, s. 18.

nych”<sup>48</sup>. Stan ten zmienił się dopiero po 1863 roku<sup>49</sup>, gdy wraz z generalnym przewartościowaniem stosunków społecznych większość uprawnień decyzyjnych znalazła się w gestii samorządu terytorialnego<sup>50</sup>.

Wracając do lat wcześniejszych wypada nadmienić, iż w do- brach narodowych uprawnienia kolatorskie przysługiwały władzy wykonawczej, a wiążące się z tym płatności regulował Skarb Państwa<sup>51</sup>. Również pozostałe należności były egzekwowane według jednolitych reguł. Podstawę obrachunkową do podziału świadczeń stanowił „podatek podymnego, z własności opłacany”. Wszystkich podatników — tak na wsi jak i w mieście — obowiązywała składka na zakup materiałów i opłacenie robocizny. Uczestniczyli w niej także innowiercy, jeżeli byli dożywotnikami lub dziedzicznymi właścicielami „majętności przez katolików osiadłych”<sup>52</sup>. Od zasady tej nie odstępiono i w dobie powstaniowej, kiedy to wiele dominiów trafiło w obce ręce, zwłaszcza generalicji zasłużonej w tłumieniu polskiej rewolucji<sup>53</sup>.

Wyłącznie katolików dotyczyła natomiast realizacja drugiej części kosztorysu. Za transport materiałów oraz prace pomocnicze przy budowie obciążono na równi włościan i mieszczan — tych ostatnich, jeżeli nie odbierali renty gruntowej, a podstawą ich utrzymania był handel, rzemiosło lub przemysł<sup>54</sup>. Ponieważ ujęto tutaj bardzo szeroki przekrój społeczny, ustawa przewidywała, że „wolno będzie (...) gotowe pieniądze złożyć podług taksy w wykazie kosztów zamieszczonej, lub osobistą usługą i robotą się uiszczyć”<sup>55</sup>. Wydaje się być godne odnotowania, że niedługo przed uwłaszczeniem, dniówkę sprzężajną szacowano na 1 rs., zaś tzw. dzień pieszy przeliczano na 25 kopiejek<sup>56</sup>.

Reformy uwłaszczeniowe zapoczątkowały nieodwracalne procesy, niweczące dotychczasowy porządek społeczny. Niebawem nastąpiło też swego rodzaju ubezwłasnowolnienie Kościoła<sup>57</sup>. Z natu-

<sup>49</sup> Najwyższy Ukaz z dn. 14/26. lipca 1864 r. — o kolatorji w parafiach rzymsko-katolickich, w: „Dziennik Praw” t. 62 s. 281n.

<sup>50</sup> Por.: H. Konic, *Samorząd gminny w Królestwie Polskim w porównaniu z innymi krajami europejskimi*, Warszawa 1906.

<sup>51</sup> PK z 6/18 stycznia 1817 r., art. 7.

<sup>52</sup> PN z 3. stycznia 1818 r., art. 4—6.

<sup>53</sup> Por.: J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917; tenże, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Warszawa 1918.

<sup>54</sup> PN z 3. stycznia 1818 r., art. 7.

<sup>55</sup> Tamże, art. 9.

<sup>56</sup> E. D. W., *O budowie kościoła parafialnego w Wiewcu*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” Seria 2 t. 9: 1862 s. 566.

<sup>57</sup> Por.: Z. Poniatowski, *Sytuacja polityczna i organizacyjno-ideowa Kościoła katolickiego w latach 1864—1905 na ziemiach polskich*, „Euhemer”. Zeszyty Historyczne R. 1959 z. 1 s. 14—42.

ry rzeczy przestały obowiązywać dotychczasowe przepisy, a w nowym rozkładzie kosztów<sup>58</sup> ujawniły się tendencje charakterystyczne dla polityki wyznaniowej zmienionej dopiero ukazem tolerancyjnym.

#### V DOKUMENTACJA PROJEKTOWA — PROCEDURY URZĘDOWE

Działalność architektoniczna w pierwszej połowie zeszłego stulecia była zdominowana przez budowniczych, usytuowanych na rozlicznych poziomach zburokratyzowanej administracji państwowej. Dopóki owych organów nie zasilili absolwenci warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, a nieco później specjaliści z przygotowaniem akademickim, wiele do życzenia pozostawiał przeciętny poziom kadry zatrudnianej na prowincji — w Komisjach Wojewódzkich a następnie w Rządach Gubernialnych. Byli to zwykle praktycy, niekiedy o imponującym stażu, jednak najczęściej legitymujący się tylko egzaminami przed odpowiednią Komisją Rządową<sup>59</sup>. Jako budowniczym obwodowym, a od roku 1838 — powiatowym przypadł im w udziale obowiązek projektowania i nadzorowania większości prac realizowanych pomiędzy drugą a szóstą dekadą<sup>60</sup>.

Z racji pełnionych funkcji opracowywali wymaganą dokumentację w domenach państwowych, a w dobrach prywatnych długo utrzymywał się nawyk korzystania z usług technika urzędującego w najbliższym powiecie<sup>61</sup>. Zanim powstało zapotrzebowanie na

<sup>58</sup> A. Hempel, *Rozkład kosztów na budowę lub reparację zabudowań kościelnych i kościołów*, „Gazeta Sądowa” 1880 nr 18 s. 142n i nr 21 s. 168n.

<sup>59</sup> Kilkustopniowy system egzaminów dla starających się o urzędy publiczne wprowadzono na podstawie PN z 22. grudnia 1816 r., „Dziennik Praw” t. 2 s. 225.

<sup>60</sup> Zasygnalizowane tu problemy nie były dotąd szczegółowo badane. Mimo zachowania się dość obfitych materiałów źródłowych, występuje u nas zadziwiający brak głębszego zainteresowania historią architektury I poł. XIX w. Dość powiedzieć, że jedynym godnym uwagi opracowaniem monograficznym pozostaje ciągle publikacja W. Kalinowskiego i St. Trawkowskiego, *Uwagi o urbanistyce i architekturze miejskiej Królestwa Kongresowego w pierwszej połowie XIX wieku*, w: „Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki” t. 1, Warszawa 1956 s. 59n.

<sup>61</sup> Jeszcze w r. 1908 Zdzisław Mączyński ubolewał, że kościoły projektują zwykle osoby o miernych kwalifikacjach, a niechęć inwestorów do zlecania prac architektom wolno praktykującym wynikała m. in. z błędnego przeświadczenia, że „bez względu na to, kto wykonuje projekt i prowadzi budowę kościoła, należy złożyć w kasie gubernialnej 4% od sumy kosztorysowej na rzecz techników gubernialnych”. Przepis ten dotyczył wyłącznie inwestycji państwowych. Z. Mączyński, *Uwagi o współczesnej naszej architekturze kościelnej*, „Przegląd Techniczny” 1908 s. 479.

architektów wolno praktykujących, zadania bardziej odpowiedzialne czy prestiżowe przejmowali budowniczowie wojewódzcy (od r. 1838 — gubernialni) albo profesjonalisci o ustalonej renomie — z reguły piastujący jednocześnie stanowiska budowniczych rządowych. Oni też przeprowadzali obligatoryjne rewizje i superrewizje „abrysów” oraz „anszlagów”, dostarczanych do odpowiednich Komisji.

Uciążliwy obowiązek zatwierdzania dokumentacji na najwyższym szczeblu władzy państwowej dotyczył każdej „większej reparaacji, lub potrzeby postawienia nowego kościoła, albo mieszkania plebańskiego”, niezależnie od tego, czy chodziło o indywidualne opracowanie, czy o skopiowany z wzornika projekt powtarzalny.

Całą tę procedurę dokładnie przedstawił w r. 1860 anonimowy publicysta „Pamiętnika Religijno-Moralnego”, pisząc: „Kiedy się pokaże potrzeba (...) proboszcz znosi się z dozorem kościelnym, a ten zawiadamia (...) naczelnika powiatu, który deleguje (...) budowniczego powiatu, dla naradzenia się z dozorem (...) co istotnie w fabryce proponowanej ma być dokonaniem. Stosownie do protokołu naradczego (...) budowniczy sporządza abrys budowy lub reparaacji, czyni wykaz kosztów, na materiały, rzemieślników i pomocników po cenach w okolicy praktykowanych (...) za pośrednictwem naczelnika powiatu przesyła Rządowi Gubernialnemu do uznania, a Rząd Gubernialny Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych do ostatecznego przejrzania i zatwierdzenia. Tą samą drogą zwracane są anszlagi zatwierdzone na miejsce do wykonania”<sup>62</sup>.

Przytoczony tekst charakteryzuje sytuację w ostatnim stadium organizacyjnym, po nieudanych — jak się można domyślać — próbach rozszerzenia kompetencji dozorów kościelnych. Bodaj najbardziej symptomatyczne jest to, że właściwie nastąpił powrót do punktu wyjścia określonego dekretem z roku 1817, gdzie postanowiono, iż: „Komisja Wojewódzka, za uczynionym sobie doniesieniem, rozkaże sporządzić abrys i wykaz kosztów, które prześle do zatwierdzenia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”<sup>63</sup>. Ostateczne utwierdzenie tego stanu prawnego nastąpiło w roku 1837, z dostosowaniem do zmienionej właśnie struktury administracyjnej Królestwa, podzielonego na gubernie i powiaty, zastępujące istniejącą dotychczas trójstopniową hierarchię — województwo, obwód, powiat<sup>64</sup>. Odpowiedni zapis otrzymał brzmienie: „Rząd Gubernialny każe sporządzić plan i wy-

<sup>62</sup> O budowie i restauracji kościołów..., s. 74.

<sup>63</sup> PK z 6/18 marca 1817 r., art. 5.

<sup>64</sup> Por.: W. Trzebiński, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815—1918*, „Dokumentacja Geograficzna” 1956 z. 4.



kaz kosztów oraz rozkład tychże (...) i prześle do zatwierdzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego”<sup>65</sup>.

#### VI PIERWSZE WYDAWNICTWA WZORNIKOWE BUDYNKÓW KOŚCIELNYCH

Porównując zacytowane fragmenty z łatwością zauważamy, że różnice pomiędzy nimi sprowadzają się do nomenklatury. W rzeczy samej, nie chodziło o potwierdzenie pragmatyki sprzed lat dwudziestu, lecz o jej przywrócenie — z jednoczesnym odstępniem od niezwykle istotnej regulacji z roku 1823. Oto jej treść: „ulożenie planu, wyrachowanie i rozkład kosztów (...) należy wyłącznie do miejscowych dozorów kościelnych, które wygotowane przez siebie dzieła mają przysyłać za pośrednictwem właściwych Komisji Wojewódzkich, pod zatwierdzenie KRWRiOP”<sup>66</sup>.

Kto wie, czy nie było to postanowienie mogące w przyszłości znacząco zaważyć na obliczu naszej architektury sakralnej. Wypada więc zastanowić nad powodami, dla których fiasko poniosła idea dość rozległej samorządności dozorów, przejawiająca się m. in. w swobodnym wyborze projektu oraz jego wykonawcy. Jako jedna z najbardziej prawdopodobnych interpretacji nasuwa się spostrzeżenie, iż zabrakło jeszcze społecznej gotowości do podejmowania samodzielnych działań, w nieodległej przeszłości podlegających suwerennym decyzjom dziedzica, a bezpośrednio potem stanowiących domenę służb państwowych.

W istniejących realiach na niewiele się zdały gwarancje, że „koszty z wyrachowaniem ilości materiałów, tudzież plany rozmaitej wielkości i kształtu na stawianie kościołów, kaplic publicznych, dzwonnicy, na opasanie cmentarzy, na kośnice i grabarnie, przygotowane będą z polecenia Rządu i rozesłane po Komisjach Wojewódzkich dla udzielenia ich tym dozorum, które będą chciały z nich korzystać...”<sup>67</sup>. Niezależnie od zmieniających się uwarunkowań prawnych, z punktu widzenia historii architektury jest to akt, którego znaczenia nie sposób przecenić. Dzięki niemu zaistniały krajowe wzorniki na budowle kościelne, wyznaczające jedną z kluczowych dat na pograniczu rodzimego klasycyzmu i historyzmu.

<sup>65</sup> PRz z 8/20. października 1837 r., art. 8.

<sup>66</sup> PK z 25. grudnia/6. stycznia 1823/4 r., art. 1.

<sup>67</sup> Tamże, art. 13. Równie interesujące jest zakończenie tegoż paragrafu, gdzie czytamy: „Kosztowniejsze budowy nad rozesłane przez Rząd wzory, jedynie z funduszu dobrowolnych ofiar, dozory kościelne przedsiębrać będą mogły”, co w praktyce ograniczało zakres działań do fundacji prywatnych oraz kościołów wielkomięjskich.

Udowodnienie postawionej tezy wykracza poza ramy przyjęte w niniejszym opracowaniu. Przy bieżącym stanie badań można zaryzykować ogólną uwagę, że w rzeczywistości Królestwa Kongresowego wzorniki miały stanowić swoiste remedium dla utrzymania architektury na założonym poziomie — niewątpliwie wyższym od dotychczasowego. Był to podówczas właściwie jedyny środek na rozbudzenie świadomości estetycznej inwestorów i — co ważniejsze — na przeciwdziałanie samodzielnym poczynaniom twórczym prowincjonalnych budowniczych, których umiejętności z reguły nie gwarantowały zadawalających efektów artystycznych. Rolę zupełnie podrzędną odgrywały zaś — jeżeli w ogóle na tym przejściowym etapie występowały — zagadnienia doktrynalne historyzmu, którym zaczęto okazywać wzrastające zainteresowanie dopiero od przełomu lat trzydziestych i czterdziestych<sup>68</sup>.

Nie ma też chyba większego znaczenia, że z zapowiedzianych dekretem „planów rozmaitej wielkości i kształtów” nie powstał zbyt okazały zbiór powtarzalnej dokumentacji. Wagę zagadnienia określa tu nie tyle skala, co metoda, stwarzająca niejaki nadzieje na przezwyciężenie marazmu twórczego z pierwszej ćwierci stulecia.

W roku 1824, a zatem w kilka miesięcy po ogłoszeniu ustawy, Hilary Szpilowski opublikował *Wzory kościołów parafialnych*<sup>69</sup>. Niebawem ukazał się kolejny wzornik — Chrystiana Aignera *Budowy kościołów*<sup>70</sup> — zaniechany po wydaniu projektów czterech świątyń. Sędziwi architekci przekazali sumę swoich doświadczeń w wysmakowanych formach, aczkolwiek dość już odległych od progresywnych zjawisk w architekturze europejskiej. Ponieważ trud ich nie znalazł kontynuatorów<sup>71</sup>, przejęte z dorobku obydwu

<sup>68</sup> Najlepszym, lecz niestety właściwie jedynym do połowy stulecia, przykładem są prace H. Marconiego — *Zbiór projektów architektonicznych przez...*, Warszawa 1838—1843 i A. Idźkowskiego — *Plany budowli (...) w rozmaitych stylach architektury przez...*, Warszawa 1843. Publikacje te są z założenia ilustracją biegłości warszawskiej architektów oraz służą udokumentowaniu własnych dokonań, mając — niezależnie od intencji autorów — wręcz pewien posmak tradycyjnych majstersztyków cechowych. Niewątpliwie spełniały również funkcje inspirujące. Mogły być nawet bezpośrednio naśladowane, chociaż urzeczywistnienie zawartych tam rozwiązań wymagało poniesienia dość znacznych kosztów, oferując w zamian nowatorskie na owe czasy formy — neogotyki i neoromanizmu.

<sup>69</sup> H. Szpilowski, *Wzory Kościołów Parafialnych po Województwach Królestwa Polskiego stawiać się mających, do wyboru Dozorum Kościelnym i dla użytku Budowniczych*, Warszawa 1824.

<sup>70</sup> Ch. Aigner, *Budowy kościołów. Część pierwsza zamykająca cztery projekta kościołów parafialnych różnej wielkości w dziewięciu tablicach przez...*, Warszawa 1825.

<sup>71</sup> W tej samej kategorii wydawnictw mieszczą się także, chociaż już bez żadnego związku z ustawą z r. 1823 i o bardziej uniwersalnym charakterze, dwie edycje prac Aleksandra Zabierzowskiego —

klasyków prototypy — niekoniecznie wiernie powielane — pozostawały w obiegu na zasadzie wyłączności i pretendują do rangi rozwiązań kanonicznych<sup>72</sup>.

#### VII ANDRZEJA GOŁOŃSKIEGO „PLANY NORMALNE NA ZABUDOWANIA PLEBAŃSKIE”

Po dłuższej przerwie, dopiero w r. 1849, pojawiła się jeszcze jedna pozycja typu wzornikowego — Andrzeja Gołońskiego<sup>73</sup> *Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie w parafii klasy I, II, III*. Komplet złożony z sześciu litograficznych tablic — podobnie jak projekty Szpilowskiego i Aignera, zupełnie pozbawionych tekstu — zgodnie ze swymi kompetencjami

*Praktyczne budownictwo wiejskie. Zbiór planów na budowę wiejskie w rozmaitych rozmiarach...*, Seria I/II, Warszawa 1856—1862.

<sup>72</sup> Przy dość ograniczonych rozmiarach ruchu budowlanego w drugiej i na początku trzeciej ćwierci zeszłego wieku nie powinno być większych problemów ze wskazaniem obiektów wzniesionych na podstawie obu wzorników. Należałoby zwłaszcza, zbadać zasięg oddziaływania projektów typowych H. Szpilowskiego, który nie doczekał się jeszcze solidnej monografii. Por.: S. Hüb, *Zarys życia i twórczości Hilarego Szpilowskiego*, BHS 1954 nr 3 s. 337—8 oraz T. Jaroszewski, *Nieznany projekt Hilarego Szpilowskiego*, KAIU 1963 nr 1. O wiele większe zainteresowanie wzbudzał wzornik Aignera, skłaniając do wypowiedzi kilku autorów (T. Bujański, *Piotr Aigner jako teoretyk*, „Rocznik Filozoficzny U.J.”, t. 2, Kraków 1938; P. Biegański, *Teoretyczne projekty kościołów Aignera*, BHSzIK 1938 nr 4 s. 311; prace te zrecenzował był T. Mańkowski — „Dawna Sztuka” 1939 z. 3 s. 253n; T. S. Jaroszewski i M. Kwiatkowski, *W sprawie genezy i oddziaływania teoretycznych projektów Piotra Aignera*, BHS 1957 nr 1 s. 75). W syntezie T. Jaroszewskiego — *Piotr Christian Aigner*, Warszawa 1965 — wymieniona jest znaczna część znanych dotychczas kościołów, nawiązujących do aignerowskich prototypów. Żaden z badaczy nie skojarzył omawianego zbioru projektów z wcześniejszym dekretem, co skłoniło do przypuszczeń, że „pomysł wydania *Budowy Kościołów...* mógł się narodzić pod wpływem galicyjskich wzorów budowlanych”. Tę pochopną tezę przejął T. Jaroszewski, intuicyjnie łącząc ze sobą — tym razem całkowicie słusznie — wzorniki Szpilowskiego i Aignera, jako prace w pewnym sensie wobec siebie komplementarne (s. 205).

<sup>73</sup> Połowa spośród sześciu tablic sygnowana jest nazwiskiem i inicjałem imienia architekta, trzy pozostałe — skrótem imienia „Ant.”, co można chyba wytłumaczyć pomyłką litografa, powielającego oryginalną dokumentację. Na marginesie wypada wspomnieć, iż ten wychowanek szkoły pijarów był zadziwiająco dyspozytywny — podobnie jak A. Idźkowski — mając na swym koncie „wiele cerkwi wybudowanych na prowincji”, a w stolicy spektakularną przebudowę właśnie dawnego kościoła pijarskiego. Por. E. Szwanowski, *Andrzej Gołoński — architekt zapomniany*, KAU 1973 z. 1 s. 97—104, gdzie życiorys — przedrukowany z papierów po B. Podczaszyńskim z IS PAN.

zatwierdziła Rada Ogólna Budownicza<sup>74</sup>, przypisana do resortu spraw wewnętrznych. Na ów czas była to Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych, gdzie Gołoński piastował wysokie stanowisko Rady Budowniczej, i takim tytułem sygnowane są poszczególne plansze.

W preambule dekretu o zabudowaniach plebańskich zawarto sformułowanie, z którego wynika, że intencją Ustawodawcy było uzupełnienie *Postanowienia królewskiego z roku 1823*. Jednak jest to stanowczo zbyt wątpliwa przesłanka, żeby na jej podstawie wnioskować o tak odległym rodowodzie opracowania wydanego tuż przed połową stulecia. Mimo istniejącej nadal ciągłości legislacyjnej ujawniła się tu raczej tendencja do biurokratycznych klasyfikacji. Zabiegi tego rodzaju doskonale mieszczą się w sferze ideowej historyzmu, a stypizowanie obiektów służących zaspokojeniu potrzeb kleru — rozpatrywane w kategoriach czysto utylitarnych — nie różni się zgoła od unifikacji, jakiej usiłowano poddać np. budynki pocztowe, zajazdy czy dworce kolejowe.

Przejawem urzędniczej skłonności do narzucania kryteriów wartościujących była trójstopniowa hierarchia odniesiona do parafii. Pozostaje otwarte, czy mamy do czynienia z podziałem dokonanym przez Gołońskiego na własny użytek, czy z obowiązującą wykładnią — być może jakichś wewnętrznych przepisów<sup>75</sup>. Niezależnie od wszystkiego była to kwalifikacja uwzględniająca w pierwszym rzędzie statystyczną zamożność gospodarstw pozostających pod administracją kościelną.

Ogólną typologię zabudowy plebańskiej wyznaczała ustawa z roku 1837. W *Planach normalnych* znalazł się dokładnie ten sam zakres funkcjonalny. Projektant dokonał tylko jednej korekty, łącząc stajnię i wozownię z oborą, którą poprzednio wymieniano oddzielnie. Reszta polegała już na dostosowaniu „do istotnej potrzeby miejscowej”, co wyrażało się w stopniowaniu wielkości budynków, a w domach mieszkalnych dodatkowo zróżnicowaniem zewnętrznego wystroju architektonicznego.

O randze beneficjum stanowiły w pewnym sensie stodoły i stajnie. W parafiach klasy I i II przewidywano stodoły mieszczące po cztery sąsieki i podwójne, przejazdowe klepiska. Różniły się one wyłącznie powierzchnią — o nieco więcej niż czwartą część. Całość tworzyła wygodny układ, dostosowany do jednoczesnej ob-

<sup>74</sup> O Radzie Ogólnej Budowniczej patrz: J. Rodkiewicz, *Pierwsza politechnika polska 1825—1831*, Kraków—Warszawa 1904 s. 8.

<sup>75</sup> Pewne jest, że nie chodziło tu jeszcze o segregację tak jak na ziemiach zabranych, gdzie od r. 1843 podzielono parafie na 5 klas. Wiązało się to z odebraniem majątków i etatyzacją duchowieństwa świeckiego, co w Królestwie nastąpiło dopiero po połowie lat sześćdziesiątych. Por.: J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912 s. 182.

sługi obydwu stanowisk (tab. III i VI). Do przechowania zbiorów w parafii klasy III wystarczyło już pomieszczenie prawie dwukrotnie zredukowane w stosunku do najbardziej okazałego, z jednym tylko klepiskiem, wokół którego zgromadzono po dwie pary sąsiedków. Było to rozwiązanie niewygodne, z utrudnionym dostępem do skrajnych sąsiedków i uciążliwą komunikacją podczas natężonych prac żniwnych (tab. VI).

Gradacja budynków inwentarskich jeszcze dobitniej ukazuje rozwarstwienie prebendy proboszczowskiej. U administratora parafii zaliczonej do klasy I, w stajni i połączonej z nią oborze, znajdowało się miejsce dla szóstki koni, sześciu krów oraz tyłuż wołów. W niższych klasach następował spadek pogłowia, odpowiednio po dwie sztuki, tak że na najgorzej sytuowanego plebana wypadało po parze zwierząt pociągowych, tudzież po dwie krowy. Pod tym samym dachem pomieszczone były też centralnie usytuowane wozownie, a w narożach także chlewy (tab. III, V, VI). Wszystko w solidnej konstrukcji murowanej, w odróżnieniu od stodoł — o szkieletowej strukturze z ceglanyimi filarkami i wypełnieniem z drewnianego szalunku<sup>76</sup>.

Przechodząc do obiektów o programie mieszkalnym odnotujmy najpierw interesującą informację, że „przy kościołach parafialnych domy, w których się mieścił organista i tak zwani dziady i baby do posług kościelnych używani, nazywano pospolicie szpitalami”<sup>77</sup>. Trudno jednoznacznie przesądzić wszystkie treści, jakie zawierały się w tym pojęciu. Niewątpliwie jest ono echem po występujących niegdyś przykościelnych szpitalach, których faktyczne przeznaczenie bardziej odpowiadało przytułkowi czy hospicjum. Pod koniec XVIII w. wznoszono je „stosownie do uniwersału J. K. Mci i rozporządzenia pasterskiego”. Niekiedy występowały równocześnie jako szkoły parafialne<sup>78</sup>. W Królestwie

<sup>76</sup> Przy projektowaniu obiektów inwentarskich Gołoński mógł się odwoływać do doświadczeń zawartych w krajowych publikacjach, popularnych już w XVIII w., a szeroko upowszechnianych w stuleciu następnym. Tematykę tę zapoczątkował ks. Piotr Świtkowski podreżnikiem *Budowanie wiejskie*, Warszawa 1782 (kolejne wydania w 1793 i 1794), a kontynuował m. in. Anicent Czacki, wydając *Wzory budowli wiejskich (...)* z wskazaniem zasad do oznaczania ich obszerności i obrachowania kosztów..., Warszawa 1830. Przed powstaniem styczniowym ukazały się jeszcze co najmniej dwie interesujące pozycje — wspomniany wcześniej wzornik Aleksandra Zabierzowskiego oraz Karola Martina, *Budownik rolniczy czyli zbiór treściwy wiadomości potrzebnych do projektowania, anszlagowania i budowania na wsi*. Marymont 1860.

<sup>77</sup> Załącznik do kosztorysu (...) na wystawienie szpitala (w Domaniach, woj. siedleckie, z r. 1838), cytat za: M. Łodyńska-Kosińska, *Katalog rysunków...*, s. 37.

<sup>78</sup> Z. Bobrowski, *Budynki użyteczności publicznej w Polsce wie-*

Polskim stara nazwa pozostawała w użyciu jeszcze po połowie stulecia, chociaż kryły się już za nią mocno ograniczone funkcje<sup>79</sup>.

Andrzej Gołoński uznał za wystarczające dla sług kościelnych czteroizbowe budynki o powtarzającym się układzie wnętrza, gdzie połowa przypadała na organistę, a po jednym pomieszczeniu wydzielono dla bab i dziadów<sup>80</sup>. Całość została przeprowadzona we-

ku *Oświecenia*, w: „*Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki*”, t. III, Warszawa 1961 s. 65—8.

<sup>79</sup> Warto zacytować dłuższy fragment, jedynego bodaj w naszej literaturze zarysu historii przykościelnych szpitali: „Domy te, w których starzy ubodzy lub też kalecy przytułek i utrzymanie znajdowali, zaprowadzone zostały zapewne (...) razem z wiarą chrześcijańską. Najdawniejszy przecież ślad szpitali w dziejach naszych jest podług Długosza dopiero w 1170, w którym Mieszko Stary miał założyć w Poznaniu na Śródcie szpital dla starców nędzą przyciśnionych (...) powierzony (...) pieczy kawalerów ś. Jana jerozolimskiego. Od 13. wieku począwszy, już są częstsze ślady szpitali w dawnej diecezji poznańskiej, a w 15. i na początku 16. wieku było ich więcej daleko niż kościołów parochialnych. W szpitalach tych umieszczani byli ubodzy płci obojej, zostawały one pod opieką duchowieństwa. Statuty synodalne przewidywały, aby plebani ustanawiali prowizorów szpitalnych, odmieniając ich co trzy lata i wybierając z pośród najnieotławszych i najporządniejszych parochian swoich (s. LVIII). W miastach (...) zarządzanie majątkiem szpitali należało do magistratów. Majątek szpitali składał się zwykle z ziemi, niekiedy z całych folwarków i wsi, posiadały one atoli przytem i kapitały rozmaitej wielkości. (s. LIX) Domy szpitalne stawiano zwykle z drzewa lub gliny, wyjąwszy w większych miastach, gdzie były murowane. Zwyczajny rozkład ich wewnętrzny był taki: izba jedna lub dwie ogrzewane, gdzie w czasie zimy ubodzy wszyscy wspólnie przebywali i jedli, z izb tych były wchody do osobnych izdebek bez piecy, w których ubodzy sypiali po jednemu i swoje rzeczy i sprzęty mieli. W niektórych szpitalach zwłaszcza po miastach prócz izb ogrzewanych i izdebek sypialnych, znajdowały się jeszcze kapliczki, osobne izby dla chorych i łaźnie. Powiedziałem wyżej, że liczba szpitali w dawnej diecezji poznańskiej przewyższała o wiele liczbę kościołów parochialnych. Zdawaćby się zatem mogło, że wszyscy ubodzy i kalecy znajdowali w nich dostateczny przytułek i kraj wolnym był od prawdziwej plagi, to jest żebractwa. Tymczasem rzecz się zupełnie inaczej miała. W narodzie jak nasz, w wszystkich swoich stanach skłonny do próżniactwa i marnotrawstwa, a przytem (...) liłościwym hultajstwu wszelkiego rodzaju stroniące od najłżejszej nawet pracy, rzucało się hurmem do żebractwa i włóczęgi po dworach, miastach, odpustach, miejscach cudownych (...) a udając kalectwo jakie lub też chorobę i zgrybiałość, pewnym było (...) datków od pobożnej łatwości. (s. LXVI—LXVII). J. Łukasiewicz, *Krótki opis kościołów parafialnych (...)* w dawnej diecezji poznańskiej, Poznań 1858 t. 1 s. LVIII—LXVII.

<sup>80</sup> Baby i dziady kojarzą się nieodparcie z żebrakami spod kościołów a w rzeczywistości była to służba kościelna o rozlicznych obowiązkach, jak to widać na przykłady jednej z warszawskich parafii. Ich podstawowe zadania polegały na: „czyszczeniu kościoła, aparatów, dywanów, itp.; dziady dzwonią, pilnują ciał w (...) kaplicy tymczasowo składowanych, chodzą z krzyżem na eksportacjach, z ekspedycjami z kancelarii parafialnej do różnych Władz — baba znowu siedzi przy wielkich

dług najprostszego rozplanowania. Parafie zaliczone do klasy III mogły sobie pozwolić na wystawienie domostw o zminiaturyzowanej do ostatnich granic przestrzeni użytkowej, nawet bez możliwości zagospodarowania poddasza (tab. V). W klasie I i II organistów są już zauważalnie większe, nie różniąc się między sobą wymiarami i co ciekawsze, upodabniają się pod każdym względem — w ramach tej samej klasy — do wikariatów (tab. I i IV). Te ostatnie przewidziane są tylko w wyższych klasach, a o statusie parafii mają świadczyć wyróżniki czysto wizualne: kształt dachu, ilość kominów, czy nieco odmiennie elewacje — w fakturze narożników i obramieniu otworów wejściowych.

Podobne zasady obowiązywały przy kształtowaniu domów plebańskich. Przed zapoznaniem się z propozycjami wzornikowymi warto powołać się na autorytet ks. Antoniego Brykczyńskiego. Będzie to wprawdzie wypowiedź przedstawiciela generacji, która wyznawała już idee dojrzałego historyzmu, co jest wszakże bez szczególnego znaczenia w odniesieniu do uniwersalnych sformułowań, jakie przekazał on w swoim cenionym kompendium, gdzie pisze:

„Mieszkanie kapłana powinno zarówno powierzchownością swoją, jak wewnętrznym urządzeniem wskazywać, iż jest siedzibą służby Bożego i człowieka oddanego pracy umysłowej”. Bardziej konkretna jest uwaga, że „w zwykłych warunkach plebania powinna być tak urządzona, aby proboszcz zawsze był w pobliżu kancelarii i na usługi parafian. (...) Co się tyczy innych pokoi i w ogóle całego urządzenia plebanii (...) powinna mieć to wszystko w sobie, co do wygody wykształconego, a średniej zamożności człowieka i do potrzeb gospodarskich należy”<sup>81</sup>. W innym miejscu — oprócz wskazówki, że wejście do kancelarii ma być „wprost z dworu”, z czym nie sposób się zgodzić — znajdujemy wzmiankę o obowiązku zawieszania portretu panującego monarchy. Zwyczajowo w lokalu tym znajdowały się także podobizny papieża i ordynariusza diecezjalnego. Trudno powiedzieć, czy to niezbyt szczęśliwie dobrane towarzystwo było na siebie skazane już za czasów Mikołaja I, czy też narzucili się z nim dopiero jego następcy.

Wydaje się, że program funkcjonalny budynków plebanijskich wykryształizował się w epoce Oświecenia i co najmniej do poło-

świętach w kościele, daje baczenie aby z niego nic nie ukradziono, pilnuje lamp i świec (...) — wszyscy spełniają różne potrzebne posługi parafialne. Dziady mają pensji po rs. 15, baba rs. 6 rocznie. Starszy dziadek dodatek rs. 6 za nakręcanie zegara; prócz tego (...) dostają od eksportacji na Powązki kop. 30 — do stacji kop. 15 — do ślubu granego kop. 7.5...” ks. J. Stecki, *Opis parafii św. Andrzeja w Warszawie*, 1858 r., rps w archiwum parafialnym, s. 61.

<sup>81</sup> A. Brykczyński, *Dom Boży to jest praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymywania kościołów*, (wyd. I w r. 1886) Warszawa 1897 s. 227—9.

wy ubiegłego wieku ulegał bardzo nieznacznej modyfikacji. Generalną zasadą było wydzielenie jednego skrzydła na prywatne mieszkanie proboszcza i kancelarię. W drugim skrzydle sytuowano część kuchenną oraz służbówkę, na ogół z odrębnym wejściem od podwórza.

Podana norma planistyczna stała się i dla Gołońskiego rygorystycznie przestrzegana regułą kompozycyjną. W wersji najskromniejszej powtarza się jeszcze rozkład przyjęty dla organistów i wikariatów. Plebanowi przypadały dwie niewielkie izby, bez wydzielonej kancelarii, odizolowane sienią i spiżarnią od zaplecza kuchennego będącego lustrzanym odbiciem części mieszkalnej (tab. VI). Relacje te zmieniały się dopiero w projektach zakrojonych na szerszą skalę. W plebaniach klasy I i II, przy utrzymaniu ogólnych dyspozycji, najbardziej wyeksponowana jest już kancelaria, a dzięki poważnemu przyrostowi powierzchni użytkowej zdecydowanej poprawie ulegają warunki egzystencji proboszcza. Wyłącznie do własnych potrzeb ma on aż dwa pomieszczenia na parterze i całe poddasze o bliżej niesprecyzowanym przeznaczeniu, dostępne przez schody kuchenne (tab. I i IV).

Dla parafii klasy I przygotowano alternatywne rozwiązanie w postaci „domu wspólnego dla plebana, wikariuszów i sług kościelnych”. Koncepcja ta polegała na dostawieniu wikariatu i organistów do ścian szczytowych budynku plebanijskiego. Powstało zatem dosyć efektowne założenie, wręcz o pałacowym zacięciu — z korpusem i dwoma flankującymi go ryzalitami. Poszczególne składowe tego zespołu zachowały przy tym należne w ich klasie charakterystyki użytkowe. Zauważalnej korekcie uległy jedynie proporcje — kosztem nieco zawężonych traktów rozciągnięto fasady, co dodatkowo wpłynęło na ukształtowanie bryły (tab. II). Mimo wszystko koncepcja umieszczenia pod jednym dachem całej służby kościelnej jawi się jako pomysł chybiony — nie dość że całkowicie nieprzystający do tradycji, to na domiar zupełnie abstrahujący od realiów społecznych w połowie ubiegłego wieku.

Nawiązanie do wiejskiej rezydencji wynikało chyba z jakichś reminiscencji, a jednocześnie antycypowało tendencje objawione na przełomie stuleci, kiedy księża szczególnie chętnie zamieszkiwali w plebaniach stylizowanych na dwory. Wszelako Gołoński zaproponował budowlę o nietypowych stosunkach przestrzennych, obcych architekturze narodowej. Ponadto żaden z jego projektów nie jest atrakcyjny pod względem funkcjonalnym. Gdy w niedalekiej przyszłości nastąpił niebywały rozwój budownictwa sakralnego, wpłynęło to i na domostwa proboszczów.

Stawały się one siedzibami o wzrastającym komforcie, a ostatni etap tego procesu uchwytany jest w wypowiedzi ks. Leona Gościckiego, który posłużył się przykładem parafii w Goworowie, gdzie

przed nim administrował wspomniany ks. A. Brykczyński. Jego równie zasłużony następca<sup>82</sup> także rzucił garść uwag, mogących uchodzić wręcz za założenia do projektowania obiektów plebani-nych. Godne przytoczenia są refleksje ukazujące przewartościowanie poglądów — dokonane w ciągu półwiecza — na warunki mieszkaniowe duchowieństwa świeckiego<sup>83</sup>:

- „Główne wejście nie pośrodku budynku, a więc nie zajmujące najcieplejszej przestrzeni.
- Kancelaria, z oddzielnym wejściem, obok gabinetu proboszcza.
- Salonik najmniejszy ze wszystkich pokoi, jako rzadko używany
- Łazienka i separotka obok sypialni.
- Kuchnia oddzielona od pokoi korytarzem o podwójnych drzwiach wahadłowych. To jedyne rozwiązanie, by uniknąć oparów, zarduchów, much i donośnych głosów rządzącej osoby.
- Stale zamieszkiwane pokoje mają tylko jedną ścianę zewnętrzną.
- Każdy pokój można wyłączyć z całości, oddać gościowi, który mając oddzielne wyjście, nie skrępuje gospodarza, a gospodarz — gościa”.

W nie mniejszym stopniu przeobrażały się formy. Wzornik Gołńskiego jest kapitalnym materiałem źródłowym dokumentującym krótkotrwały etap poprzedzający oficjalną akceptację pluralizmu stylistycznego w architekturze Królestwa Polskiego. Zdaje się być w nim odzwierciedlony trudno uchwytny stan pewnej dezorientacji estetycznej, jaki wystąpił w twórczości tych architektów, którzy usiłowali wyzwolić się z kanonów klasycyzmu, lecz nie sięgali po środki wyrazu charakterystyczne dla historyzmu. Niektórzy z nich próbowali wybierać drogę pośrednią pomiędzy formacją ustępującą a neorenesansem, w czym można dopatrywać się także programowej opozycji wobec neogotyku w jego poromantycznej mutacji<sup>84</sup>. Dążenia te znajdowały nawet przychylnych recenzentów, jako wyraz poszukiwań stwarzających nadzieję na wyodrębnienie się stylu narodowego.

Taki właśnie sposób postrzegania owego nurtu zaprezentował publicysta ukrywający się pod pseudonimem „Ostoja”, pisząc w r. 1860 *Kilka słów o architekturze narodowej*. Wymogi stawiane

<sup>82</sup> W latach osiemdziesiątych ks. Brykczyński wystawił w Goworowie okazały, neoromański kościół zaprojektowany przez F. Nowickiego. Natomiast ks. Gościcki był inicjatorem budowy nowego kościoła w Małkini, wzniesionego ok. r. 1910 wg proj. F. Lilpopy i K. Jankowskiego. W tym samym czasie zaprojektowali oni też w Małkini plebanie, która jest prototypem plebani w Goworowie.

<sup>83</sup> L. Gościcki, *Budowa świątyni*, (wyd. I w r. 1916), Płock 1947 s. 147.

<sup>84</sup> J. Ankiewicz, *O architekturze gotyckiej pod względem historycznym i estetycznym*, „Biblioteka Warszawska” r. 1849 z. 4, s. 35.

przezeń spełniały „budowy nowoprojektowane przez rodaków, w charakterze do prostoty zbliżonym, naśladowące klasycyzm lubo nie klasyczne”<sup>85</sup>. Pomijając kalamburowy wydzźwięk cytowanej deklaracji mamy tutaj do czynienia z ważnym, a raczej niedostrzeganym dotąd zjawiskiem. Jego rodowód artystyczny został jednoznacznie wskazany. Nader dobitnie — chociaż z pozycji jakby bardziej zachowawczych i polemicznych względem naczelnej tezy z poprzedniego artykułu — określił go Rafał Krajewski, pisząc iż „styl klasyczny zostawia swobodę artyście, pomimo pozornej swej ścisłości (...) chociaż częstokroć budowla jest tak prosta, że żadną kolumną ani pilastrem nie przypomina starożytnych pomników, a tylko w proporcjach ogólnych i w plastyce czuć się daje szkoła, w jakiej się kształcił artysta”<sup>86</sup>.

Przytoczone wypowiedzi zdają się dokładnie przystawać do zamysłu twórczego wyrażonego w *Planach normalnych*. Oczywiście nie sposób doszukać się w nich wątków rodzimych, którym przeciwstawiony jest jakby ponadczasowy uniwersalizm skromnej zabudowy, dostosowanej do przeciętnych warunków miejscowych. Posługując się ograniczonymi środkami zdobniczymi architekt w ogromną konsekwencją zróżnicował obiekty przynależne do poszczególnych klas. Podobnie potraktował budynki mieszkalne w obrębie tej samej parafii, uzyskując schematyczną co prawda — i nieco naiwną w swoim obrzędowym niemal przestrzeganiu hierarchii — lecz przejrzystą całość.

Wszystkie projekty były adresowane do parafii wiejskich i małomiasteczkowych, dla których podstawę utrzymania stanowiło rolnictwo. Być może nadrzędnym celem tej inicjatywy było nadanie impulsu do rozwoju architektury murowanej, szczególnie na prowincji, gdzie ciągle posługiwano się chętniej budulcem drewnianym, nawet przy wznoszeniu kościołów. Wszelako jest mało prawdopodobne, żeby propozycje wzornikowe spotkały się z większym zainteresowaniem. Pojawiły się chyba zbyt późno, jako ostatni akt procesów zapoczątkowanych w epoce konstytucyjnej, i raczej nie zaspokajały odbiorców o nieco większych aspiracjach, preferujących coraz powszechniej budownictwo bardziej zindywidualizowane. Ponadto dzielił je nazbyt krótki dystans od ponurych lat, jakie nastąpiły po powstaniu styczniowym. A gdy w pewien czas potem nastąpiło wielkie ożywienie na wszystkich frontach inwestycji kościelnych, dokumentacja Andrzeja Gołńskiego mogła uchodzić wyłącznie za anachroniczne świadectwo minionej do-  
by.

<sup>85</sup> Ostoja, *Kilka słów o architekturze narodowej*, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1860 nr 16 s. 3.

<sup>86</sup> R. Krajewski, *O architekturze narodowej*, „Gazeta Codzienna” 1860 nr 125 s. 1.

ANDRZEJ MAJDOWSKI

## Die Pfarrgebäude in der Gesetzgebung des Königsreichs Polen

(Zusammenfassung)

Die grundlegenden Rechtsbestimmungen für das Pfarrbauwesen wurden während der sog. Verfassungsperiode des Königreichs Polen verabschiedet. Dies waren: 1. Königlicher Erlass vom 6./18. März 1817; der die kirchliche Aufsicht und die Grundsätze der Erhaltung von Kirchengebäuden betraf; 2. Verfügung des königlichen Statthalters vom 3. Januar 1818 über die Grundsätze der Kostenverteilung auf die kirchlichen Bauvorhaben; 3. Königlicher Erlass vom 25. Dezember 1823/6. Januar 1824, der die Bestimmungen des Erlasses vom 6./18. 1817 ergänzte.

Eine Art Synthese der Rechtsbestimmungen betreffs des kirchlichen Bauwesens war die Verfügung über den Bau und die Reparatur der Kirchengebäude katholischer Gemeinden aus dem Jahre 1844. Einen radikalen Wandel erfuhr die Gesetzgebung betr. den Bau und die Reparatur der Kirchen und anderer Pfarrgebäude nach dem Januar-Aufstand, und insbesondere nachdem Russland 1866 das Konkordat gekündigt hatte.

In dem Artikel werden folgende Detailfragen behandelt: Klassifizierung von Pfarrgebäuden, Pflichten der kirchlichen Aufsicht und des Pfarrers bezüglich der Erhaltung und der Errichtung von Pfarrgebäuden, Finanzierung von pfarrlichen Investitionen, amtliche Verfahren im Bereich der Projektdokumentation und polnische Musterbücher für kirchliche Gebäude (Hilary Szpilowski, Chrystian Aigner und Andrzej Gołński).

*Übersetzt von Juliusz Zychowicz*